

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW EDUKACJI
ARTYSTYCZNEJ I KULTURALNEJ DZIECI
I MŁODZIEŻY
(NR 11)
z dnia 27 marca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży (nr 11)

27 marca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Aleksandry Leo (Centrum)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja na temat projektu utworzenia Przestrzeni Poezji im. Wisławy Szymborskiej – nowej przestrzeni kulturalno-edukacyjnej w Krakowie, wspierającej popularyzację literatury oraz edukację artystyczną dzieci i młodzieży.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Edyta Wiśniowska** zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Michał Rusinek** prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej, **Małgorzata Koziel-Pańczyk** dyrektor Departamentu Komunikacji Korporacyjnej Totalizatora Sportowego, **Karolina Olech** dyrektor Departamentu Prawnego Totalizatora Sportowego, **Dorota Kacperska** starsza koordynator Fundacji Totalizatora Sportowego oraz **Sylwia Jagielska** koordynator projektów Fundacji PZU.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Szanowni państwo, witam jeszcze raz bardzo serdecznie. Przepraszam za spóźnienie, ale dzisiaj dużo się działo.

Mam tu przygotowaną magiczną formułkę, którą panie zawsze podsuwają, więc otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży.

Witam serdecznie wszystkich gości – mam nadzieję, że nikogo nie pominę. Witam prezesa Fundacji Wisławy Szymborskiej, pana Michała Rusinka. Dzień dobry.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Dzień dobry.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Witam serdecznie zastępcę dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, panią Edytę Wiśniowską. Dzień dobry. Witam serdecznie dyrektorkę, prezeskę zarządu Fundacji Enea, panią Izabelę Rakuć-Kochaniak.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Nie ma.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

A, nie ma jej. To może pani jeszcze do nas dołączy. Witam serdecznie koordynatorkę projektów Fundacji PZU, panią Sylwię Jagielską. Dzień dobry. Witam serdecznie dyrektorkę Departamentu Prawnego Totalizatora Sportowego, panią Karolinę Olech.

Dyrektor Departamentu Prawnego Totalizatora Sportowego Karolina Olech:

Dzień dobry.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dzień dobry. Witam serdecznie również panią dyrektorkę Departamentu Komunikacji Korporacyjnej TS, panią Małgorzatę Koziel-Pańczyk.

Dyrektor Departamentu Komunikacji Korporacyjnej Totalizatora Sportowego Małgorzata Kozieł-Pańczyk:

Dzień dobry.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Witam też serdecznie starszą koordynator Fundacji Totalizator Sportowy panią Dorotę Kacperską. Dzień dobry. Witam serdecznie naszą posłankę, panią Darię Gosek-Popiołek. Kilkoro posłów i posłanek jest jeszcze w drodze, tak że za chwilę pewnie do nas dołączy.

Szanowni państwo, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację pana prezesa na temat utworzenia projektu Przestrzeni Poezji im. Wisławy Szymborskiej, nowej przestrzeni kulturalno-edukacyjnej w Krakowie, o której nie będę opowiadać, bo mam nadzieję, że pan prezes opowie. Usłyszymy więc o projekcie, a potem chciałabym zaprosić bardzo serdecznie państwa do zadawania pytań i do dyskusji nad nim samym.

Mamy w tym roku wyjątkowy czas, bo mamy 30-lecie przyznania i odebrania Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Jak wiemy, pani Wisława Szymborska była poetką wyjątkową. Nie tylko dlatego, że otrzymała tę nagrodę – potrafiła mówić o sprawach ważnych w tak prosty i przekonujący sposób. Jej twórczość jest znana na całym świecie, ale najbardziej związana z Krakowem – bo podobno nie lubiła podróżować – w którym spędziła większość swojego życia. To w Krakowie powstawały jej wiersze, w nim toczyło się jej codzienne życie.

Myślę, że w dzisiejszych czasach szczególnie potrzebujemy miejsc, które sprzyjają uważności, rozmowie, refleksji – zwłaszcza dla dzieci, dla osób młodych. Miejsc, które nie tylko są i przypominają nam o ważnych postaciach, ale też zachęcają nas do: czytania, myślenia, zadawania pytań. Myślę, że takich miejsc brakuje i są na wagę złota. Ale, już nie przedłużając, oddaję czas panu prezesowi.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Ile mam czasu?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Ile pan potrzebuje.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Nie, pani przewodnicząca. Mam coś nacisnąć?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Jak zaczniemy przerywać i zadawać pytania, to będzie...

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Żeby nie zagłosował na coś, na co nie chcę zagłosować, to proszę mi powiedzieć, co mam nacisnąć.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Tu akcyza paliw, tu marihuana.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

To ja marihuanę.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Głosować rozważnie.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie na posiedzenie państwa podkomisji. Dobrze mówię?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Podkomisji.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Mam za zadanie opowiedzieć państwu o koncepcji, która rodziła się nieomal przez 14 lat. Ale może zacznę od tego, że... Nie będę mówił oczywistości. Zresztą pani przewodnicząca już powiedziała o samej pani Wisławie Szymborskiej. Rzeczywiście mamy w tym roku rok szczególnie, bo 30-lecie. My Polacy lubimy okrągłe rocznice. Szymborska za nimi nie przepadała, wolała nieokrągłe, ale trudno. Natomiast 14 nie jest specjalnie okrągłe.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Za rok też możemy...

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Oczywiście. W tym roku mija 14 lat od śmierci Wisławy Szymborskiej, ale też od założenia Fundacji Wisławy Szymborskiej – właśnie nie imienia Wisławy Szymborskiej, a Wisławy Szymborskiej, bo to ona sama ją stworzyła. Dzięki temu, że sporządziła statut i testament fundacji, bardzo szybko mogliśmy ją założyć. Zostałem wskazany jako pierwszy prezes zarządu. Mam zaszczyt prowadzić ją od 14 lat. Opowiem państwu pokrótce, czym ona się zajmuje. Czy mogę – że tak powiem – puścić po klasie raport?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Śmiało.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Bardzo proszę. Nie wiem, czy takie są zwyczaje na posiedzeniach Komisji i podkomisji, ale trudno. Wprowadzamy.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Po klasie... Tak było.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

I żeby mi to wróciło – tak jeszcze się mówiło. Ale tego nie powiedziałem.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

W tym samym stanie.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Oczywiście. W miarę. W statucie sporządzonym przez Szymborską zobowiązuje nas więc ona do kilku rzeczy. Po pierwsze – do tego, żebyśmy przyznawali nagrodę poetycką. Ona sama nie zaznaczyła tam, że to ma być nagroda jej imienia, ale sądziliśmy, podejrzewaliśmy, a nawet byliśmy pewni, że to z powodu jej wrodzonej skromności. Poza tym przyznajemy stypendium dla młodych twórców albo naukowców, twórczyń albo naukowczyń imienia Adama Włodka. Prywatnie był on przez sześć lat mężem Wisławy Szymborskiej, ale ważniejsze jest to, że był opiekunem tak zwanego Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich i był akuszerem bardzo wielu karier poetyckich wielu poetek i poetów – chociaż złośliwi mówią, że głównie poetek. W każdym razie jest to działalność stypendialna.

Przyznajemy również zapomogi, ponieważ pani Wisława Szymborska przez całe życie – a przynajmniej przez okres, który pamiętam – wspierała pisarzy, poetów, literatów znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji finansowej, przy czym robiła to po cichu. Jako fundacja tego po cichu robić nie możemy, ale przyznajemy zapomogi.

Zrobiliśmy również coś jeszcze innego, mianowicie coś, co jest poza statutem i poza testamentem. W ostatnim mieszkaniu Wisławy Szymborskiej przy ulicy Piastowskiej, w którym spędziła ostatnie 15 lat życia, organizujemy rezydencje literackie i mogą z nich korzystać pisarze i pisarki, naukowczynie i naukowcy. Jeśli ktoś mnie pyta, po co są rezydencje literackie, to lubię mu cytować dedykację, którą widziałem w jednej z książek: „Książkę tę dedykuję mojej żonie i dzieciom. Gdyby nie wy, powstałaby dwa lata wcześniej”. Żeby nie było takich dedykacji – albo było ich mniej – organizujemy te rezydencje.

Notabene rezydencje literackie są w Europie czy na świecie bardzo popularne, w Polsce – nieco mniej. Jesteśmy jedną z nielicznych instytucji prywatnych, które zajmują się organizowaniem czegoś takiego. Wydaje mi się, że to jest bardzo cenne. Ale poza tym opiekujemy się tak zwaną – nie lubię tego słowa – spuścizną literacką. Ponieważ fundacja jest jedyną spadkobierczynią Wisławy Szymborskiej, więc podpisujemy wszystkie umowy i tak dalej.

Proszę państwa, to jest tak, że... O, tu jeszcze widoczek Krakowa. Przepraszam, mam bardzo nieduże doświadczenie z prezentacjami multimedialnymi. Tak że jeżeli znajdą się tam rzeczy niepożądane, to proszę o wybaczenie. Kraków nosi dumnie tytuł Miasta Literatury UNESCO. Natomiast mam wrażenie, że ma bardzo niewiele literackiego do zaproponowania. Można zobaczyć kamienicę, na której jest tablica odnośnie do tego, że nocował w niej jedną noc Goethe. Dobre i to.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu podkomisji:

Ale mu się nie podobało.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Słucham?

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu podkomisji:

Goethemu Kraków się bardzo nie podobał.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Właśnie, w dodatku mu się nie podobało. Na tablicy nie ma tej informacji. Może lepiej nie dopisujemy, dobrze? Możemy też zawsze wysłać turystów, gości odwiedzających Kraków na cmentarz. Najlepiej wysłać ich do księgarni, ale też fantastycznie by było, gdyby w Krakowie mogło powstać miejsce poświęcone literaturze. Wiem – zresztą sama Szymborska powtarzała – że literatura, a właściwie czynność pisania, jest bardzo nefotogeniczna. Wiadomo – zwiedzanie pracowni jakiegoś artysty malarza czy rzeźbiarza jest samo w sobie atrakcyjne. Natomiast co można zwiedzać w przypadku pisarza? Że tu siedział, a tu pisał, a tutaj miał... I tak dalej.

Tytułem anegdoty: mam znajomą, która oprowadza wycieczki Polaków – między innymi, nie tylko – po Wilnie. Tam jest kilka mieszkań Mickiewicza. Nie dlatego, że był bogaty – był biedny i wyrzucano go, często zmieniał. Słowacki miał jedno. W każdym razie zna te mieszkania doskonale i któregoś dnia zauważyła, że na biurku Mickiewicza, w kałamarzu, pojawiło się gęsie pióro, którego dotychczas nie było. Cała podekscytowana poszła więc do pana Józia, który tam pilnuje, i powiedziała: „Panie Józiu, pióro się znalazło?”. A on mówi: „Nie, to ja gąskę obskubał, żeby ładniej było”. Nie wiem, czemu to właściwie opowiadam – na zasadzie niebezpieczeństw związanych z pokazywaniem literatury i tego, co wokół literatury.

Ale na przykład w Chicago jest bardzo dobre muzeum poświęcone literaturze. To się da zrobić – i w sensie edukacyjnym, i w sensie kilku ścieżek: dla dorosłych, którzy coś czytali, i dla dzieci, które mogą się bawić maszyną do pisania. To jest taki antyczny przedmiot, teraz trzeba dzieciom tłumaczyć, co się na tym robiło. Jest to bardzo atrakcyjne i bardzo ciekawe. Są na to pomysły.

Zorganizowaliśmy... O, akurat się wstrzebiłem – to jest właśnie ten slajd po prawej stronie. Przez kilka lat w Muzeum w Kamienicy Szolajskich, w Muzeum Narodowym w Krakowie, była wystawa poświęcona Szymborskiej „Szufłada Szymborskiej”. Dlatego szufłada, że Szymborska uważała, że obok koła szufłada to jest jeden z największych wynalazków ludzkości. Przy czym wystawa była mała, a poza tym z powodów różnych – nie wnikać jakich; powiedzmy, politycznych – została zamknięta. Od tej pory się tuła, to znaczy jest wyłącznie w pudłach. Nie udaje nam się niczego znaleźć.

To teraz będą gorzkie żale. Mogą być na posiedzeniu podkomisji? Bardzo zależało mi na tym, żeby wystawa była za darmo, żeby nie była elitarna, tylko żeby wszyscy mogli ją zobaczyć. Przede wszystkim zależało nam na walorze edukacyjnym. Pomysł na nią – nasz, ale przede wszystkim architektów, którzy ją tworzyli – był taki, żeby to był jednak rodzaj narracji; żeby można było za pomocą przedmiotów, którymi Szymborska się otaczała, opowiedzieć coś o niej, a przede wszystkim o wątkach, które są w jej poezji. Polegało to więc na tym, że można było zrobić w tej przestrzeni dodatkową lekcję i jeszcze coś pokazać. Te przedmioty są bardzo różne. O, tutaj jeszcze widać, że na otwarciu była pani prezydentowa Anna Komorowska wraz z panią przewodniczącą.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

To prawda, potwierdzam.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Nawet chyba na którymś zdjęciu widać. Ale to przypadek. To niespecjalnie.

Mówiłem państwu o nagrodzie poetyckiej, którą przyznajemy. Na pewno jest jedną z najważniejszych nagród poetyckich w Polsce, na pewno też jedną z najwyższych, bo na tym nam zależało. Umówmy się, że środowisko literackie, a zwłaszcza środowisko poetyckie, jak państwo się domyślają, jest najbardziej spauperyzowane. Wprowadziliśmy również pewne *novum*. Oprócz głównej nagrody, nagrody pieniężne dostają także wszyscy nominowani. To się zresztą teraz praktykuje w Polsce. Można powiedzieć, że statuetkę zaprojektowała sama Wisława Szymborska, bo to jest motyw z jej kolażu, czyli z jej wyklejanki. Nagroda Włodka, o tym już wspominałem – to jest to stypendium. Można też zobaczyć karykaturę Adama Włodka – dosyć udatną.

Ponieważ jest to podkomisja poświęcona edukacji, to jest tu kilka naszych pomysłów edukacyjnych. „Warsztaty słowa” to jest idea, którą na razie zawiesiliśmy. Robiliśmy ją wspólnie z Fundacją PZU. Na czym polega? Jako że w szkole nie ma w tej chwili czasu na to, żeby mówić o współczesnej poezji, organizowaliśmy spotkania poświęcone współczesnej poezji, prowadzone przez współczesnych poetów, żeby młodzież miała kontakt nie tylko z samą poezją, ale także i z twórcą czy twórczynią. One się cieszyły sporą popularnością. Zresztą na ich podstawie przygotowaliśmy też programy, projekty lekcji, które można sobie ściągać z naszej strony i wykorzystywać. Zależało nam na tym, żeby coś pozostało. Jest to także nagrane.

Tu również widzimy „Warsztaty słowa”. To jest nasza druga edycja poświęcona działaniom krytycznym. Chodziło o to, żeby jakoś umieć mówić o literaturze. To są spotkania nie z twórcami, a z krytykami, historykami literatury. To też organizowaliśmy. To jest tego ciąg dalszy, na razie nic kompromitującego nie ma. Współpracujemy również z liceum krakowskim, w którym też prowadzimy zajęcia poświęcone poezji.

Natomiast teraz chcę przejść do drugiej części gorzkich żali. Kiedy w czasach studenckich jeździłem autostopem po Włoszech, to dobrze było mówić, że pochodzi się z kraju Zbigniewa Bońka. Wtedy było łatwiej o autostop. Natomiast podobno teraz jest tak, że dobrze jest powiedzieć, że pochodzi się z kraju Wisławy Szymborskiej. To jest nieprawdopodobne, co się wydarzyło, ale Szymborska jest we Włoszech popularna ponad miarę. Nie tylko jej książki są obecne w księgarniach, czytane, ale także funkcjonuje w internetowym obiegu.

Dam państwu jeden przykład: wiersz pod tytułem „Pisanie życiorysu”, który zawsze mi się wydawał satyrą na biurokrację PRL, w tej chwili funkcjonuje wśród młodych ludzi, którzy kończą studia i próbują zdobyć pracę we Włoszech. Uważają, że Szymborska to napisała o nich, dla nich, tam i teraz. Jest to wielka zasługa tłumaczy i pewnie różnych szczęśliwych zbiegów okoliczności. Włosi nie mieli tego typu poezji, a okazało się, że jest ona im potrzebna. Ale w każdym razie jest to potencjał, który, moim zdaniem, jest do wykorzystania, a nie jest do końca wykorzystywany, bo też same mechanizmy i narzędzia, którymi możemy się posługiwać jako fundacja, są do tego niewystarczające.

To nie są tylko Włochy, chociaż są one najbardziej spektakularnym przypadkiem. Autostop o tym nie decyduje, ale Szymborska to jest jedyne nazwisko polskiego pisarza i pisarki znane Amerykanom. To bardzo rzadko się zdarza, dlatego że z momentem śmierci autora kończy się czy też drastycznie spada zainteresowanie jego czy jej twórczością. W przypadku Szymborskiej doszło do czegoś odwrotnego. To jest coś, co też bym wykorzystał.

Tu są przykłady przekładów. Pośród autorów i autorek polskich Szymborska jest tą najchętniej tłumaczoną na inne języki. Zdaje się, że dobijamy już do 50 języków, na które jej twórczość została przetłumaczona.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Jaki jest najbardziej egzotyczny?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Najbardziej egzotyczny – nie wiem, czy egzotyczny, ale niewielki i rzadki – jest język maltański. W 2023 r., kiedy obchodziliśmy 100-lecie urodzin Szymborskiej, ukazał się pierwszy tom jej poezji w przekładzie na ten język.

A poza tym została ona... Tylko twórczość jej i Olgi Tokarczuk zostały przekazane do tak zwanej Biblioteki Końca Świata, Doomsday Library. To jest inicjatywa na Spitsbergenie, gdzie na specjalnej taśmie optycznej, która ma datę przydatności tysiąca lat, są przechowywane teksty najważniejsze dla naszej kultury i cywilizacji. Zresztą zapytałem ich: „Co po tym tysiącu lat? Co się wtedy stanie?”. Powiedzieli, że prawdopodobnie drugi tysiąc lat. Chodzi o to, że gdyby na przykład kiedyś była straszliwa katastrofa i trzeba by było naszą cywilizację i kulturę odbudowywać, to właśnie to jest na tej taśmie. Są tam także różne inne rzeczy, ale też miło, że wśród nich jest Szymborska.

Była ona również autorką kolaży, czyli wyklejanek, które wysyłała znajomym, przyjaciółom. Natomiast przez dłuższy czas organizowaliśmy wystawy wybranych wyklejanek nieomal na całym świecie. Mapka jest nieaktualna – bo powinna obejmować także Amerykę. Pomysł jest taki, żeby najpierw pokazać poczucie humoru, ironii Wisławy Szymborskiej na obrazku, a później zachęcić tych, którym się to spodobało, do tego, żeby przeczytali jej wiersze. To jest nasza idea.

Również – dopiero w tym roku zaczniemy to robić – koordynujemy szkoły, które przyjęły imię Wisławy Szymborskiej. Jest ich coraz więcej. Za życia ona się nie godziła na to, żeby szkoła nosiła jej imię. Uważała, że pomniki można stawiać człowiekowi po śmierci. Ale teraz jest już ich sporo, około 30. Chcemy zrobić dla szkół coś edukacyjnego, a w każdym razie integrującego. Tak jest w przypadku szkół tischnerowskich, herbertowskich – cieszy się to sporą popularnością i jest też dosyć sensowne.

Wychodzimy z księgarni. W 2023 r. – i jeszcze wcześniej – podpisywaliśmy umowy z firmami, które produkują różnego rodzaju galanterię i stroje. Można było kupić sobie koszulkę z kolażem Szymborskiej albo z cytatem z jej wiersza i tak dalej. Zresztą zawsze zależało na tym i wszystko to było po to, żeby ktoś, kto tę koszulkę będzie nosił – a najlepiej także ten, kto będzie ją oglądał na kimś – zajął do wiersza Szymborskiej.

Mieliśmy bardzo duży problem, ponieważ w Polsce – w przeciwieństwie do Włoch – młodzi ludzie nie chcieli czytać Szymborskiej. Uważali, że ona jest równa wieszczom, więc czyta się ją tylko w szkole, a poza tym należy do jakiejś epoki – zupełnie nie tej – i nie ma nic do zaoferowania. Tak było dopóki sanah nie nagrała piosenki, do czego doszło zresztą zupełnie przypadkowo. Ta piosenka ma już prawie 90 mln wyświetleń na YouTube i rzeczywiście spowodowała wzrost zainteresowania poezją.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Ponad 100 mln.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Ponad 100 mln? Przepraszam, pani przewodnicząca trzyma rękę na pulsie tętna. W każdym razie to dzięki niej udało się dotrzeć do młodych – a nawet bardzo młodych – osób. Na fali popularności tej piosenki dostawałem listy, maile od nauczycieli, nauczycielek ze szkół podstawowych, którzy mówili mi, że uczniowie proszą ich teraz, żeby dali im jeszcze jakiś inny wiersz Szymborskiej do czytania. To jest coś niebywałego, takie rzeczy się nie zdarzają. To wszystko dzięki Zuzi.

Tu jest jeszcze dowód na międzynarodową karierę Wisławy Szymborskiej. Jenny Holzer, czyli jedna z najważniejszych amerykańskich artystek minimalistek, często posługuje się jej wierszami w przekładzie na angielski. Wyświetla je w różnych miejscach, na przykład na Muzeum Guggenheima. Zresztą nie tylko w Ameryce – także w Europie. Szymborska jest również popularna – nawet bardzo popularna – w Chinach. Do tego nie tak dawno Adam Gopnik poświęcił jej esej w „The New Yorker”. Moim zdaniem to jest coś niezwykłego, że ta poezja wciąż funkcjonuje, wciąż żyje.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Witamy serdecznie pana posła. Zapraszamy tutaj, Łukasz.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Przepraszam za spóźnienie. Miałem jeszcze spotkania w terenie.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Sławosz Uznański-Wiśniewski zabrał w kosmos dwa wiersze Szymborskiej – nie oryginały, kopie. Myślę, że to, iż jej wiersz poleciał w kosmos, rozbawiłoby ją jako osobę, która, jak wspomniała pani przewodnicząca, podróżować nie lubiła. Tutaj są jeszcze amerykańskie obrazki. Nic istotnego. Rezydencje, o których mówiłem.

Teraz mamy rysunek poglądowy. Chodzi o to, że Kraków jest miastem przeładowanym kulturą i takich instytucji jak nasza – czy podobnych jak nasza – jest bardzo dużo, w związku z czym mamy sporą konkurencję. Przez 14 lat nie udało nam się niczego takiego od miasta... Trudno powiedzieć, że dostać od miasta, bo też nie zależy nam na tym, żeby coś dostać, ale dostać w użytkowanie, po to żeby to ożywić i żeby nie tylko kultywować pamięć po poetce, ale też posługiwać się, jak państwo widzieli, pewnego rodzaju marką, która ma moim zdaniem chyba największy spośród pisarzy polskich impact na czytelników, czytelniczki zarówno w Polsce, jak i za granicą. Jest to marka ambasadorka polskiej poezji za granicą.

Ponieważ nie udawało nam się do tej pory zdobyć jakiegось miejsca na wystawę – potrzebujemy na to 300 m², więc jest to sporo – ani dogadać z miastem Kraków, to w związku z tym postanowiliśmy zaryzykować i wejść w kooperację z prywatnym inwestorem budowlanym, który – a jest w tej chwili w Krakowie takich kilku – buduje nowoczesne przestrzenie i który jest otwarty na nie tylko komercję, ale także na kulturę, choć element komercyjny jest oczywiście konieczny,

żeby się utrzymać. Do tego typu projektów potrzebujemy partnerów, którzy mają świadomość wagi marki Szymborskiej, którzy czują odpowiedzialność za, mówiąc górnolotnie, polską kulturę, literaturę, poezję i którzy byliby otwarci na współpracę właśnie przy takim miejscu.

Te wszystkie działania fundacji, o których państwu mówiłem do tej pory, podejmowaliśmy, nie mając swojego lokalu. Natomiast liczę na to, że jeżeli będziemy mieli przestrzeń, która będzie przestrzenią wystawienniczą, jak również przeznaczoną na zajęcia warsztatowe, otwartą w sensie edukacyjnym i będzie miała także element księgarniany, bo na tym mi zależy... Jak państwo pewnie wiedzą, małe księgarnie raczej się wycofują, są zamykane. Zależy nam na tym, żeby ostatecznie ten, kto nas będzie zwiedzał, mógł wyjść stamtąd z książką.

O takiej przestrzeni więc myślimy. Ale to się wiąże z ogromnymi kosztami i ryzykiem, dlatego że w tej chwili 1 m² w tego typu przestrzeniach w Krakowie – mówię jednak o przestrzeniach w centrum, bo tam musi być umieszczona tego typu instytucja, zwłaszcza w tak koncentrycznym mieście – kosztuje około 45 tys. zł, więc jest to inwestycja ogromna. Jesteśmy na etapie rozmów wstępnych z partnerami, ale też nieco się obawiamy, że inicjatywa w tej wersji może się nie udać. Natomiast mam poczucie, że stworzenie miejsca poświęconego...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Przepraszamy – pani posłanka może koło pana prezesa.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Mówię już ostatnie zdanie. Nawet zapomniałem, jakie miałyby być.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

45 tys. za 1 m²?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

45 tys. Rozumiem, że to zostało gdzieś w pamięci państwa.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Tak.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Ale, krótko mówiąc, mam poczucie, że jesteśmy Szymborskiej to winni. Nie tylko my jako fundacja, ale też my w Polsce. To nie jest tylko powinność, ale też inwestycja, która będzie procentować na zasadzie ambasadoringu i tego, że spośród wielu rzeczy, którymi Polska może się pochwalić, najbardziej może pochwalić się właśnie kulturą. Myślę, że dobrze byłoby wzmocnić aspekt ambasadoringu kulturalnego. Tyle mam do powiedzenia.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

W takim razie bardzo dziękujemy.

Wynotowałam sobie pytania, ale zacznę od państwa. Czy państwo macie pytania, zanim przejdziemy do dyskusji? To może ośmielę, bo chciałam dopytać o samą tę przestrzeń. Jakiej wielkości jest potrzebna? Bo wspominał pan, że 300 m² to jest przestrzeń, która byłaby odpowiednia. Jaka to by była forma prawna? Dzierżawa, własność? Ostatnie pytanie – ale to może po kolei – jak mielibyśmy to oznaczyć na linii czasu?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Najlepiej gdyby to się udało w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Ale nie, w Krakowie wszystkie procesy przebiegają powoli.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Nie ma takich rzeczy, których byśmy nie...

Poseł Barbara Okuła (Centrum):

Wystarczy powiedzieć, że nie jest niemożliwe i ogarniemy.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Rozumiem. Tak, już odpowiadam. Mianowicie z naszych obliczeń wynika, że przestrzeń około 300 m² byłaby najlepsza. To nie chodzi wyłącznie o stworzenie muzeum Szymborskiej – zresztą specjalnie nie nazywam tego muzeum – raczej, tak jak mówiłem, pokazanie za pomocą przedmiotów, którymi się otaczała, wątków z jej życia, przede wszystkim z jej twórczości. Narracja wystawiennicza wymaga właśnie mniej więcej takiej przestrzeni. Oprócz tego, w obrębie tych 300 m² byłaby także przestrzeń na warsztaty, seminaria, spotkania i tak dalej. Bardzo często

to tak wyglądało. Zresztą gdy ta wystawa była w wersji pomniejszonej w Kamienicy Szolayskich, to specjalnie musieliśmy wynajmować przestrzeń na spotkania na przykład z młodzieżą, z klasą, która przyjeżdżała, bo tam nie było na to miejsca. Mamy więc świadomość, że jest to konieczne, nieodzowne. Również przestrzeń na drobną komercję – w tym sensie, żeby tam była kawiarnioksięgarnia, bo to też jest coś istotnego. Tak że to jest po pierwsze.

Jeśli chodzi o formę prawną, to możliwości jest kilka. Najprostsze byłoby użyczenie – wtedy moglibyśmy korzystać na określonych warunkach. Najcudowniej byłoby, gdyby znalazł się sponsor, który by to nam kupił, ale bądźmy realistami. Bierzemy także pod uwagę możliwość, żeby ktoś kupił tę przestrzeń dla siebie i nam ją udostępnił na, powiedzmy, 20 lat. Myślę, że to też jest forma, którą bierzemy pod uwagę.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Jak bardzo zaawansowane są te rozmowy, jeżeli chodzi o ten konkretny projekt? Rozumiem, że budynek jeszcze nie powstał; że jest na wstępnym etapie.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Nie mówmy o konkretnym projekcie, ponieważ w tej chwili prowadzimy rozmowy z kilkoma inwestorami budowlanymi, orientując się, jak to wygląda.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

OK.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Niestety to jest tak, że nawet jeżeli inwestorzy chcieli iść nam na rękę i obniżyć te ceny drastycznie, to jest to niemożliwe ze względu na kredyty, które sami biorą. Banki nie pozwalają im na działalność charytatywną i ten system nie działa. Nawet jeżeli by chcieli, to i tak nie mogą tego akurat przeskoczyć. To jest coś, o co się potykamy. Bez względu na przestrzeń prace nad wystawą są bardzo zaawansowane. Mamy to wszystko bardzo dobrze skatalogowane i możemy się dopasować do każdej wystawy, do każdej przestrzeni, którą dostaniemy w użytkowanie. Natomiast szukamy w tej chwili miejsca.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Czyli dobrze rozumiem, że trwają rozmowy z kilkoma inwestorami...

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Tak.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Ale to jest poszukiwanie przestrzeni w ogóle, więc jeśli znalazłaby się jakaś sensowna przestrzeń...

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

To jestem bardzo otwarty.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Rozumiem, że to do pana prezesa.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Tak, wtedy bardzo poproszę.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Jasne.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Albo przestrzeń, albo środki na przestrzeń.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Przepraszam, przestrzeń albo środki.

To w takim razie zachęcam do zadawania pytań. Pan poseł, pani posłanka, szanowni państwo.

Poseł Barbara Okuła (Centrum):

Dzień dobry państwu. Przepraszam za spóźnienie, ale akurat musiałam rozliczyć się z delegacji i trochę mi to w sekretariacie zajęło. Ubolewam, że nie słyszałam, bo przyszłam na sam koniec, ale kiedy słyszę samo nazwisko Wisława Szymborska, to już jestem skłonna szukać lokalu.

Tak na poważnie – uważam, że to jest bardzo dobry pomysł, projekt. Jestem w Komisji do Spraw Łączności z Polakami za Granicą i często jak rozmawiam tam z młodzieżą, z Polonią, to oni mówią, że nie mamy polskich marek własnych, czyli ludzi, których promujemy, pokazujemy. My, nasza młodzież teraz często skupia się na celebrytach w internecie, szuka sobie autorytetów, szuka sobie artystów, którzy są nimi dla nich. Natomiast w ogóle nie wykorzystujemy potencjału osób, które mieliśmy i mamy również obecnie. A więc myślę, że powinniśmy iść w tym kierunku – również jako państwo. Tworzą się fundacje i szukają miejsc, ale uważam, że to państwo powinno przejmować taką rolę, żeby to umożliwiać.

Ze swojej strony spróbujemy więc zorientować się, jakie są możliwości, żeby takie miejsca powstawały, żeby upamiętniać takie osoby. Mam wrażenie, że w Sejmie skupiamy się na upamiętnieniach, na uchwałach, ale najlepszym upamiętnieniem jest nie to, żeby ta pamięć żyła na papierze, ale właśnie w realnym świecie; żeby pokazywać, jaka była ta osoba.

Wtrącę swój wątek – byłam ostatnio na Islandii. Rozmawiałam tam z Polonią. Byłam w muzeum ich prezydent – pierwszej kobiety wybranej w wyborach demokratycznych po strajkach kobiecych. Ona jeszcze żyje, zaś oni przedstawiają jej historię w taki sposób, że jest ubóstwiana przez wszystkich obywateli. Są pokazane jej ubrania, jej życie, to, ile trudu kosztowało ją zostanie prezydentką. To naprawdę wzrusza, pokazuje, że ten kraj dba o ludzi, którzy w ich kulturze pomagali innym obywatelom, bo prezydent odegrała w Islandii olbrzymią rolę. Myślę, że taką samą odegrała u nas Wisława Szymborska. Powinniśmy jako państwo stanąć na głowie i takich ludzi mocno promować.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Pani posłanko, to jest miód na moje uszy. Absolutnie tak. Rzeczywiście to jest tak, jeżeli mogę *ad vocem*...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Mhm.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

To jest tak, że bardzo długo wzduraliśmy się przed tym, żeby w ogóle mówić o Szymborskiej jako o marce, ale trzeba w tej chwili przekonać samego siebie i w ten sposób o niej myśleć, bo to tak jest. Nie chodzi o markę, która coś sprzedaje, ale markę, która coś reprezentuje.

Poseł Barbara Okuła (Centrum):

Tak, reprezentuje.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Jest rzeczywiście marką już rozpoznawalną. Na tym zresztą polega markowość marki.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Panie pośle.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo. Pojawił się temat marki. Myślę, że nie chodzi o to, żeby z marki Wisława Szymborska uczynić produkt komercyjny, bo to często niestety – albo stety, akcenty są różnie rozkładane – idzie w parze. Na tej sali jest akurat pokolenie, które Wisławę Szymborską pamięta czy bezpośrednio miało przyjemność i zaszczyt znać, choćby z przekazów medialnych. Pamiętamy, kiedy jeszcze była wśród nas, ale każde kolejne pokolenie już będzie na nią patrzeć inaczej – poprzez pryzmat twórczości, ale i tego typu przedsięwzięć. To już będzie inny odbiór, więc trzeba będzie inaczej dotrzeć do kolejnych pokoleń z osobą, którą już tylko wspominamy poprzez jej twórczość, to, co zostawiła po sobie, wspomnienia, anegdoty i wszystko inne. Na pewno jest to warte zachowania, bo w sensie dorobku artystycznego to jest bardzo duża marka.

Każdej takiej inicjatywie należy przyklasnąć i wspierać ją ze strony naszej podkomisji na miarę jej możliwości poprzez przekazy, które powinny od nas płynąć do MKiDN, żeby nie zostawić tego samemu sobie, ale wspierać. Dziękujemy też więc za to panu czy całemu gronu osób, które ten dorobek chce upamiętnić, zachować oraz należycie szanować i pielęgnować. Myślę, że bardzo istotne jest, żeby to pokazywać w skumulowanej formie. Tak że z naszej strony słowa uznania.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Czy panie mają jeszcze pytania? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziel-Pańczyk:

Dzień dobry. Małgorzata Koziel-Pańczyk, Totalizator Sportowy.

Poza tym, że podpisuję się pod wszystkim, co państwo powiedzieli, to mam pytanie. Jak rozumiem, zostały zaproszone różne fundacje spółek Skarbu Państwa. Czy jakkolwiek możemy pomóc, włączyć się? Jeżeli tak, to czy jest określona forma zaangażowania odnośnie do tego, co moglibyśmy zrobić? Czy ona jest również określona finansowo? Bo jak sobie szybko przeliczyłam, to te 300 m² razy 45 tys. to jest 13,5 mln zł. Potężne pieniądze, na które fundacji nie stać. Dlatego, przechodząc już biznesowo do tematu – jaka mogłaby być forma wsparcia czy też pomocy dla fundacji?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że...

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziel-Pańczyk:

Czy jest jakieś oczekiwanie, czy może...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

To bardzo zasadne pytanie. Zanim oddam głos panu prezesowi, chciałam powiedzieć, że poza tym, aby usłyszeć, jak wygląda projekt i zamyśl na powstanie Przestrzeni Poezji im. Wisławy Szymborskiej, zależało mi na tym, żebyście państwo też się poznali. Żeby właśnie można było ukierunkować wszelkie pytania dotyczące: samego projektu, jego realizacji, kwestii techniczno-logistycznych, ale również finansowych, bo to na koniec dnia bardzo często rozbija się o kwestie finansowe. Bardzo chciałabym, żeby ta podkomisja była łącznikiem między spółkami Skarbu Państwa i fundacjami, ale też MKiDN. Tak że bardzo dziękuję za to pytanie. Oddaję głos panu prezesowi.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Dziękuję za to pytanie. W przypadku zainteresowania którejś z fundacji, którejś ze spółek Skarbu Państwa jesteśmy otwarci na rozmowy, bo też nie wyobrażam sobie, że czegoś żądamy, oczekujemy i tak dalej. W przypadku współpracy z Fundacją PZU, to było tak, że wspólnie ustaliliśmy, co możemy – na czym zależy nam i na czym zależy fundacji. Dzięki temu powstało kilka projektów – niektóre to efemerydy, niektóre zaś wciąż funkcjonują. Ja więc trochę na zasadzie, żeby pokazać, że jesteśmy. Jesteśmy Fundacją Szymborskiej i bardzo chętnie będziemy współpracować. Oczekujemy, prosimy o tego typu współpracę i jeśli byłaby otwartość z państwa strony, to myślę, że już możemy przejść, porozmawiać – później – krótko mówiąc, nawiązać kontakt.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

W tak zwanych kuluarach.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

W tak zwanych kuluarach.

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziel-Pańczyk:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Edyta Wiśniowska:

Wspominał pan o 14 latach pracy nad projektem. Reprezentując MKiDN, chciałam zapytać, czy w jakiś sposób, na którymś etapie zapoznawał pan z nim ministerstwo?

Chciałam też dopytać o stanowisko miasta Kraków, ogólnie samorządów, w kategoriach pomocy. Czy rozmowy są zaniechane, czy są prowadzone? Rozumiem, że w jakiś sposób były rozpoczęte, ale, nie ukrywam, dziwi mnie stanowisko miasta Szymborskiej, które nie włączyło się na którymś etapie albo wręcz nie jesteście państwo w rozmowach.

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Może zacznę od drugiej części pytania. To nie jest tak, że miasto się nie włączyło, tylko miasto ma jednak ograniczoną liczbę przestrzeni, którą dysponuje. Jeszcze za czasów poprzedniego pana prezydenta, Jacka Majchrowskiego, proponowano nam kilka lokalizacji, ale one były zupełnie nie do przyjęcia ze względu na strukturę Krakowa i braki lokalowe. Jesteśmy w kontakcie cały czas, zresztą miasto Kraków wspiera nasz konkurs o nagrodę Wisławy Szymborskiej właściwie co roku od 14 lat. Natomiast to nie jest do końca to, na czym nam zależy w tym przypadku.

Natomiast jeśli chodzi o MKiDN, to owszem, informowaliśmy. Może nie o tym konkretnie projekcie – bo może to był skrót myślowy z mojej strony, że mówiłem, iż od 14 lat nad nim pracujemy – ale w każdym razie, kiedy już zaczęliśmy myśleć o „swoim miejscu”, to rozmawialiśmy z panią ministrami Wróblewską o naszym pomysłach, wypytując o możliwe formy współpracy. Wtedy dowiedzieliśmy się, że w przypadku prywatnych fundacji to jest właściwie niemożliwe, a w każdym razie bardzo mocno ograniczane. Gdybyśmy chcieli wyremontować sobie drzwi, ewentualnie zrobić coś drobnego, to tak, natomiast nie w tym przypadku, co zresztą rozumiem.

Natomiast nie ukrywam też, że bardzo liczyłbym na to, że MKiDN pomoże nam nawiązać kontakty z podmiotami, które byłyby zainteresowane współpracą, dla których ta inicjatywa byłaby ważna i też coś by dla nich wniosła.

Zastępca dyrektora departamentu MKiDN Edyta Wiśniowska:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Czy dobrze rozumiem, że w grę wchodziłaby tylko nowo powstała przestrzeń? Że nie ma w Krakowie lokali, które nadawałyby się na projekt?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Z naszego, za przeproszeniem, researchu wynika, że raczej tak.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję.

Bardzo proszę. Pani jeszcze chciała, tak?

Koordynator projektów Fundacji PZU Sylwia Jagielska:

Nie, dziękuję.

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziół-Pańczyk:

Przepraszam, tylko jeszcze dopytam – czy to ma być przestrzeń w centrum Krakowa?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Tak.

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziół-Pańczyk:

Czyli coś nowego w centrum Krakowa?

Prezes zarządu Fundacji Wisławy Szymborskiej Michał Rusinek:

Tak.

Dyrektor departamentu TS Małgorzata Koziół-Pańczyk:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Szanowni państwo, jeśli nie ma więcej pytań, to proponuję, żeby, tak jak zapowiadaliśmy, przenieść rozmowy w tak zwane kuluary, żebyśmy mogli się lepiej poznać i jeszcze popytać i pomęczyć pana prezesa, skoro dzisiaj już go mamy. Bardzo dziękuję za państwa przybycie. Tak naprawdę – pań przybycie.

Patrzę na moją wypowiedź – w takim razie już mogę zamknąć dyskusję, podziękować również paniom z sekretariatu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, panu posłowi i pani posłance, która musiała wybiec na wywiad. Tak że bardzo dziękuję.

Mam nadzieję, że to było pierwsze, nie ostatnie spotkanie; że im bardziej rozmowy i projekt będą zaawansowane, tym częściej będziemy mogli się spotykać i rozmawiać już o szczegółach i konkretach.

Panie posle, chce pan jeszcze coś powiedzieć?

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Myślę, że kto, jak nie...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Będziemy wspierać tutaj całym sercem i możemy obiecać, że będziemy pomagać walczyć o to, żeby przestrzeń powstała w czasie krótszym niż 14 następnych lat. Na tym nam wszystkim zależy.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, kto, jak nie postać Wisławy Szymborskiej – zasłużonej osoby i naszej noblistki, której nie muszę przedstawiać – może być tym impulsem, wyznacznikiem? Mówimy o edukacji artystycznej dzieci i młodzieży, bo na tym się podkomisja koncentruje. Niech to będzie więc najlepszy wzorzec dla młodego pokolenia, a miejsce, które ma powstać, będzie również miejscem, gdzie oni się będą mogli odnaleźć, rozwijać i przede wszystkim inspirować twórczością, bo to jest w tym wszystkim najważniejsze.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję bardzo. Oddajmy pana prezesa – bez mikrofonu – w państwa ręce.